

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 10(25)
PAŹDZIERNIK 1992



„TRÓJKĄT BAŁTYCKI”

Wszystko rozpoczęło się jesienią '90 r., kiedy to z inicjatywy dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego doc. Zbigniewa Karnickiego w MIR doszło do spotkania z przedstawicielem duńskiej firmy konsultingowej MATCON p. Jørnem Aagaardem. Duńczycy wyrazili chęć pomocy polskiemu rybołówstwu

w bałtyckim tak, aby w możliwie łagodny sposób mogło dojść do gospodarki rynkowej i aby było efektywne w nowych warunkach. Dalej sprawy potoczyły się szybko. W grudniu 1990 r. MATCON uzyskał środki Ministerstwa Rybołówstwa Danii na sfinansowanie trzech seminariów dotyczących zaga-

nień technologii, jakości oraz zarządzania w przemyśle rybnym.

Firma MATCON od blisko 30 lat zajmuje się projektowaniem, budową i modernizacją zakładów przemysłu rybnego od Grenlandii do Urugwaju. Konstrukcje te charakteryzuje nowoczesność rozwiązań techni-

cznych, odpowiadający najwyższym wymaganiom poziom higieny, wysoka wydajność i jakość produkowanych wyrobów, optymalne wykorzystanie surowca, a także czystość ekologiczna. MATCON traktuje sprawy kompleksowo — na zy-

dokończenie na str. 2

"TRÓJKĄT BAŁTYCKI"

Dokończenie ze str. 1.

czenie klienta opracowuje nie tylko technologie, ale również systemy zarządzania.

Ta właśnie szeroka problematyka była tematem wspomnianych trzech seminariów, których współorganizatorem był MIR. Odbłyły się one w I półroczu ubiegłego roku w Kołobrzegu, Uście i Władysławowie. O pełnym sukcesie duńsko-polskiej inicjatywy świadczyły wyniki ankiety, którą wypełniali pod koniec seminariów uczestnicy (było ich blisko stu).

W maju 1991 r. w czasie wizyty Ministra Rybołówstwa Danii p. Kenta Kirka w Gdyni pozytywną opinię i zadowolenie z organizacji seminariów przekazał gościowi dyrektor Karnicki. Wówczas też powstała inicjatywa zrealizowania w jednym z polskich przedsiębiorstw bałtyckich projektu mającego na celu wprowadzenie tzw. "clean technology". Wprowadzenie "clean technology" jest związane ze zmianami w procesie produkcyjnym, przez co osiąga się:

- lepsze wykorzystanie surowca i zwiększenie udziału produktów finalnych o najwyższej wartości,
 - część surowców, których nie można zużytkować do produkcji wyrobów podstawowych wykorzystuje się do wytwarzania innych wyrobów kierowanych na sprzedaż (np. na paszę),
 - redukcję zużycia energii, wody oraz materiałów pomocniczych.
- W rezultacie "clean technology" uzyskuje się zarówno poprawę wyników ekonomicznych, jak i stanu środowiska naturalnego — poprzez zmniejszenie ładunku zanieczyszczeń w ściekach.

W porozumieniu z Dyrekcją PPIUR "Szkuner" we Władysławowie ustalono, że projekt będzie realizowany w tym przedsiębiorstwie, co zyskało akceptację ministerstw ochrony środowiska Danii i Polski. Co ważniejsze, uzyskano częściowe finansowanie projektu przez Ministerstwo Ochrony Środowiska Danii, które działalność w "Szkunerze" potraktowało jako modelową do dalszego rozpowszechniania.

"Bałtycki trójkąt", a więc MATCON, MIR i "Szkuner" przystąpił energicznie do działania. Już pod koniec roku 1991 Duńczycy przedstawili szereg wariantów propozycji, z których wybrano najkorzystniejszą dla "Szkunera". Obejmowała ona m. in.:

- optymalne wykorzystanie surowca m. in. przez wprowadzenie pełnej rejestracji przepływu surowca lub produktu, sortowanie surowca,
- odmienny niż obecnie stosowany sposób zbierania odpadów ("suchy"),
- zastąpienie sit obrotowych taśmowym urządzeniem do filtrowania ścieków,
- wprowadzenie prostych urządzeń umożliwiających oszczędność wody.

Bardzo ważnym elementem projektu jest szkolenie kadry produkcyjnej i kierowniczej, szczególnie w zakresie zarządzania produkcją.

Na realizację projektu strona duńska przeznaczyła blisko 3 mln koron, z czego blisko połowę będą stanowiły dostawy urządzeń i wyposażenia. Natomiast "Szkuner" obok części wyposażenia jest zobowiązany do przygotowania pomieszczeń produkcyjnych.

Jednym z podstawowych problemów przedsiębiorstw

bałtyckich jest zagospodarowanie odpadów powstających podczas obróbki śledzia. Istniejące instalacje do produkcji mączki rybnej są w dużej mierze wyeksploatowane, a sam proces powoduje duże skażenie środowiska. Ze względu na lokalizację mączkarni w miejscowościach wypoczynkowych stanowi to znaczne utrudnienie, a okresowo wręcz uniemożliwia prowadzenie produkcji. Z inicjatywy MIR (Zakład Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa) zaproponowano, aby powrócić do starej i sprawdzonej technologii wytwarzania pasz płynnych. W latach 60-tych w Polsce produkowano rocznie kilkanaście tysięcy ton rybnych pasz płynnych. Produkcja pasz płynnych jest czterokrotnie tańsza niż mączki rybnej, a przy prawidłowo prowadzonym procesie uzyskuje się produkt o znakomitych walorach żywieniowych. W kalkulacjach ekonomicznych trzeba było wziąć pod uwagę koszty transportu. Przeprowadzone w W. Brytanii w latach 70. oceny efektywności wykazały, że pasze płynne powinny być rozprowadzone do odbiorców odległych nie więcej jak o ok. 100 km. W tym zakresie działania 3 partnerów były najszybsze. Już wiosną br. podjęto pilotową produkcję pirosilorybu. Do dziś "Szkuner" sprzedał już kilkadziesiąt ton tej paszy, a ze względu na braki surowca nie można zaspokoić coraz większego popytu!

W połowie bieżącego roku pozycja "trójkąta" wzmocniła się, gdyż Komitet Badań Naukowych przydzielił środki na realizację projektu celowego obejmującego proekologiczne technologie oraz wprowadzenie systemu sterowania (zarządzania) jakością w przetwórstwie śledzia, zgodnie z wymogami EWG. Uzyskane od KBN środki pozwolą na modernizację przetwórci śledzi tak, aby spełniała ona wymogi sanitarno-techniczne EWG. Powstanie również prototypowa, a jednocześnie modelowa linia obróbki śledzi spełniająca w mak-

symalny sposób wymogi ochrony środowiska oraz również prototypowa linia produkcji paszy płynnej wraz z właściwej pojemności zbiornikami dystrybucyjnymi.

Jednakże zasadniczą częścią inicjatywy jest wprowadzenie systemu kompleksowego sterowania jakością w przetwórstwie wstępnym śledzi. Temu problemowi poświęcimy specjalny artykuł w "Wiadomościach Rybackich", obecnie jedynie kilka podstawowych informacji. Jakość w dzisiejszym świecie jest podstawą utrzymania się przedsiębiorstwa w warunkach gospodarki rynkowej. Jedyną metodą, aby to osiągnąć jest prowadzenie określonej polityki jakości, która jest składową całościową długoterminowej polityki przedsiębiorstwa. Polityka jakości w przedsiębiorstwie jest wdrażana poprzez odpowiednie zarządzanie — obejmujące, m. in. planowanie programowanie jakości, ocenę oraz szczegółowy podział odpowiedzialności za jakość każdego zatrudnionego pracownika przedsiębiorstwa. System jakości to struktura organizacyjna, określenie indywidualnych odpowiedzialności, zespół ustalonych i skoordynowanych procedur (np. instrukcje, schematy organizacyjne, zarządzenia dyrektora). Wszystkie te elementy wpływają na finalny produkt. Ten wydawałoby się skomplikowany układ istnieje, być może nie w pełni, w wielu przedsiębiorstwach. Celem prac w "Szkunerze" będzie właśnie jego możliwie w miarę pełne opracowanie zgodne z obowiązującymi w EWG standardami i przepisami.

"Trójkąt bałtycki" działa zgodnie z planem. W przyszłym roku powinna rozpocząć prace prototypowa linia obróbki śledzi w "Szkunerze", a także ruszyć produkcja paszy płynnej na dużą skalę. Zwalnia ten ostatni element nabiera dużego znaczenia przy wzroście przyznanych Polsce kwot na połowę śledzia i szprota na Bałtyku.

P. J. B.

Z dyrektorem
Przedsiębiorstwa
Połowów
Dalekomorskich
i Usług Rybackich
„Gryf”
w Szczecinie
PIOTREM
JASNOWSKIM
rozmawia
Jerzy Timen

RYBACKIE NIEPOKOJE

I znowu okazuje się, że wszystkiemu winni są dziennikarze?

Przepraszam, ale nie rozumiem o co Panu chodzi.

Chodzi o wywiad z wiceministrem transportu i gospodarki morskiej Zbigniewem Sulatyckim w „Głosie Szczecińskim”. Zdaniem pana ministra środki masowego przekazu dramatyzują sytuację i niepokoją rybaków, co — wraz z rywalizacją między związkami zawodowymi — podsyca nastroje niezadowolenia i zagrożenia.

Nie chciałbym wypowiadać się w imieniu „Odry” czy „Dalmoru”, choć i one znajdują się w podobnej jak „Gryf” sytuacji. U nas jednak — jak sądzę — za tymi niepokojami kryje się świadomość zagrożenia przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego. My stosujemy od dwóch lat politykę pełnej jawności wobec załóg. Informujemy wszystkich o trudnej sytuacji firmy.

Nowe warunki gospodarowania zastały nas nie w pełni przygotowanych. Po pierwsze: nie mieliśmy własnych środków obrotowych, co zmuszało do zaciągania drastycznie oprocentowanych pożyczek. Po wtóre — odczuliśmy skutki irracjonalnej polityki inwestycyjnej z lat 80. Utopiono wówczas ogromne sumy, które dziś trzeba spłacać wraz z odsetkami. Realna stała się więc groźba likwidacji „Gryfa” i pozbawienia pracy ponad 4 tys. osób.

Czy nie sięga pan, przypadkiem, zbyt daleko w przeszłość?

Te niepokoje nie zrodziły się dzisiaj. Trwają od kilku przynajmniej lat...

Wróć jednak do przerwanej wątku. Otóż dokonując podziału na 3 odrębne przedsiębiorstwa, uchroniliśmy się przed upadkiem. Nie chcę być liszką, która chwali swój ogon, ale dzisiaj w Porcie Rybackim jest przy nabrzeżach taki ruch, jakiego nikt nie pamięta w całej historii dawnego „Gryfa”. Proszę odwiedzić rybne delikatesy „Ato!” w Szczecinie i zobaczyć, że zamiast 2-3 rodzajów konserw, jakie poprzednio wytwarzaliśmy, „Gryf-ryb” zastawił nowymi wyrobami całą sklepową ścianę... Jest to wynik głębokiej restrukturyzacji, której poddaliśmy się jako pierwsi w branży. Tylko że teraz, gdy zabieg ten przynosi pierwsze efekty, nie możemy dokonać następnego kroku...

Pauperyzacja społeczeństwa odbija się nie tylko na zmniejszeniu popytu na nasze wyroby, ale dotyka także samych pracowników. Nadzwyczajne podatki, blokady finansowe uniemożliwiają nam jakiegokolwiek ruchu płacowego i powodują wyraźne obniżenie stopy życiowej rybaków.

Ma pan zapewne na myśli obciążenie podatkiem dodatków dewizowych?

Nie tylko to, choć wprowadzenie tego zarządzenia i to — obowiązującego

wstecz — zrobiło na łowiskach bardzo wiele „złej krwi”. Spowodowało zresztą ucieczkę kadry oficerskiej, która może znaleźć pracę u zagranicznych armatorów za znacznie większe pieniądze. Rybacy w żaden sposób nie mogą zrozumieć celu i sensu istnienia osławionego „popiwku”. Są oni wynagradzani w systemie tzw. partu. Mówiąc innymi słowami ich zarobki zależne są od ilości złowionej ryby, jakości jej przetworzenia. Tymczasem podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń w dotychczasowym kształcie stanowi całkowite zaprzeczenie tego, sprawdzonego na całym świecie sposobu. Walka o pełne sieci traci sens.

Nie przesadzajmy z tymi pełnymi sieciami. Polska flota jest rugowana z wysokowydajnych łowisk młotajowych. Nasze statki opuściły już Morze Beringa, a wkrótce będą musiały wynieść się także i z Morza Ochockiego.

To prawda, ale nie chciałbym przez to powiedzieć, że odbywa się to w ciszy i bez interwencji polskiego rządu, który jest na pewno jedynym organem władnym do podejmowania tego typu rozmów międzynarodowych.

To unik. Proszę powiedzieć, czy jednostki łowcze z Korei Południowej i Chin łowią dalej na Morzu Ochockim w strefie Wspólnoty Niepodległych Państw?

Według posiadanych informacji jest to prawda. Wspomniane przez pana państwa potrafiły skutecznie „dogadać” się z Rosjanami.

Wiceminister Sulatycki sugeruje konieczność przeniesienia się na nowe łowiska. Wskazuje nawet pewne kierunki. Co pan na to?

I znowu wracamy do źródeł rybackich niepokojów. W odczuciu ludzi pracujących na łowiskach są to poszukiwania pozorne. Wskazuje się nam np. Chiny, Albanie, Filipiny, wybrzeże Afryki Zachodniej itp. Te propozycje mogą wynikać jedynie z braku wiedzy o czynionych już tam kiedyś próbach połowów. Starczy zapoznać się z wynikami zwiadów przeprowadzanych przez nasze statki. Ba, starczy przeczytać protokoły w prokuraturze czy wyniki analiz NIK-u, by zrozumieć, że są to kierunki nietrafne.

Nie wspominał pan jednak o Nowej Zelandii?

Tak. Ten kierunek zresztą podpowiedziany został przez polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich. W tej chwili w tym rejonie przebywa jeden statek „Dalmoru”, a my prowadzimy własne negocjacje. Chciałbym jednak przypomnieć, że ten akwen nie stanowi alternatywy dla całej floty. Będzie dobrze, jeśli znajdzie się tam miejsce dla 3-4 jednostek.

Minister Sulatycki nawołuje do tworzenia spółek z kapitałem zagranicznym, dzięki czemu uzyskacie dostęp do łowisk w strefach ekonomicznych obcych państw.

Racja. Jest to jednak rozwiązanie na przyszłość. Aby z niego skorzystać musimy w pierwszej kolejności odzyskać stabilność naszych przedsiębiorstw. W momencie, gdy część utraciła już płynność finansową, a reszta stoi na skraju jej utraty, trudno szukać poważnych partnerów. Cała nasza branża powinna zostać zasilona dodatkowymi środkami finansowymi (kredyty), które zezwoliłyby jej na kontynuowanie działalności gospodarczej. W przeciwnym razie będziemy skazani na takich kontrahentów, którzy zgłaszają się obecnie proponując: "Ja dam licencję połowową o wartości 30 tys. USD, a wy — statek za milion dolarów. Potem wspólnie zaciągniemy obrotowy kredyt zastawiając wasz statek... Czyli: całe ryzyko obciąża polskie przedsiębiorstwo w imię mirażu przyszłych, dzielonych z zagranicznym kontrahentem, dochodów.

Przyczyną niepokojów polskich rybaków jest obawa przed utratą stanowisk pracy. A tymczasem — zdaniem ministra Sulatyckiego — nie ma powodu do obaw. Ministerstwo bowiem wydało zarządzenie zrównujące ich w prawach z marynarzami floty handlowej. Dzięki czemu mogą szukać pracy na pokładach trampów, tankowców itp.

Proponuję, by zadał pan to pytanie związkowi zawodowemu. On najlepiej odpowie, czy na statkach handlowych znajdzie się miejsce dla 10 tys. rybaków!

Tym niemniej niebezpieczeństwo upadku rybołówstwa dalekomorskiego jest całkiem realne.

Odpowiedzi na to pytanie nie można udzielać w oparciu o wyczucie, czyli na przysłowiowego "nosa". Nie można też — w oparciu o sytuację, w której znalazły się poszczególne przedsiębiorstwa. Trzeba jej szukać na podstawie rzetelnego rachunku ekonomicznego całej branży i przewidywań sytuacji gospodarczej świata. Nie umiem dziś powiedzieć czy Polsce potrzebna jest flota dalekomorska. Wszyscy chcielibyśmy jednak znać odpowiedź. Dlatego też ponad rok temu zwróciliśmy się o przeprowadzenie niezbędnych badań strukturalnych rybołówstwa dalekomorskiego. Wykonawców nie trzeba daleko szukać: mamy przecież rzetelny i fachowy zespół specjalistów w Morskim Instytucie Rybackim. Ba, we wrześniu ubiegłego roku były nawet odpowiednie na ten cel fundusze: z kredytów Banku Światowego. Niestety, do tej pory badań tych nikomu nie zlecono.

**Rozmawiał
Jerzy Timen**

Nakład połowowy wciąż za duży

**Nieproporcjonalny
w stosunku do istniejących
możliwości połowowych
rozwój floty rybackiej wynika
co najmniej z dwóch
głównych przyczyn:
z wolnego dostępu
do zasobów ryb
znajdujących się
w strefie ekonomicznej
danego kraju lub na wodach
międzynarodowych oraz
z wysoce niedostatecznego
systemu kontroli nakładu
połowowego.**

Rządy państw morskich do tej pory nie potrafiły wypracować skutecznego systemu kontroli i zarządzania nakładem połowowym, podobnie zresztą jak mało skuteczna jest kontrola wyładunków ryb. Pomimo obowiązywania dosyć przejrzystego systemu "ogólnie dostępnych połowów" (TAC) i opartego na nim systemu kwot połowowych przyznawanych poszczególnym krajom, także w krajach EWG prowadzących "wspólną politykę rybacką" występują dosyć znaczne różnice między przyznanymi kwotami a faktycznymi połowami. Według niektórych szacunków około 20–25% wszystkich wyładunków ryb w ramach Wspólnoty ma miejsce poza wszelkimi ograniczeniami kwotowymi.

Kontrola wyładunków ryb jest bowiem bardzo nieskuteczna. Większość krajów członkowskich EWG nie zadaje sobie trudu dokładnego sprawdzenia prawdziwości zapisów w dzienniku okrętowym z faktycznym stanem ładowni danego statku rybackiego. Kontroluje się w ten sposób zwykle tylko bardzo niewielką liczbę wybranych losowo statków. Dlatego też dane zawarte w dziennikach okrętowych i następnie powielane w różnego rodzaju sprawozdaniach i opracowaniach statystycznych różnią się znacznie od informacji uzyskiwanych od hurtowników kupujących ryby z "burty" czy też w czasie aukcji.

Jest również tajemnicą poliszynela, że większość statków

Sprostowanie

W ostatnim numerze "Wiadomości Rybackich" (9/92) wkradły się dwa błędy. W artykule pt. "Lament nad rybołówstwem" podano, że koszty związane z wycofaniem polskiej floty dalekomorskiej z Morza Ochockiego wyniosłyby 2 miliardy złotych, a winno być 2 biliony złotych.

W artykule "Greenpeace za moratorium na połowy łososia na Bałtyku" nie podano w sposób wystarczająco jasny, że argumenty przedstawione za wprowadzeniem moratorium są argumentami "Greenpeace" podanymi w wystąpieniu do Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego i ani autor artykułu, ani tym bardziej Redakcja nie może ich uznać za uzasadnione.

rybackich prowadzi niezbyt precyzyjne — delikatnie mówiąc — zapisy w swoich dziennikach okrętowych. Przede wszystkim podaje się zwykle nieprawdziwe dane odnośnie ilości złowionych ryb. Według przepisów obowiązujących w krajach EWG dopuszcza się aż 20% margines błędu. Oznacza to, że w skali całej Wspólnoty można zgodnie z prawem wyłowić dodatkowo około 600 tysięcy ton ryb. Innym zabiegiem jest nieprecyzyjne podawanie akwenu, na którym złowiono ryby. Tylko ustawodawstwo Danii nakłada wymóg udowodnienia przez skipera statku przyłapanego na wodach, na których zabronione są połowy danego gatunku, gdzie i kiedy zostały przez niego złowione zakwestionowane przez kontrolerów ryby. Jednak tego rodzaju przypadki złapania na gorącym uczynku zdarzają się niezmiennie rzadko. Innym czynnikiem utrudniającym skuteczną kontrolę jest bardzo duża liczba statków i kutrów rybackich oraz również spora liczba portów, w których mogą one względnie swobodnie dokonywać wyładunków.

Ponieważ kontrola tych wyładunków okazała się bardzo nieskuteczna, wiele państw wprowadziło szereg restrykcji ograniczających dostęp nowych przedsiębiorców do sektora rybnego. Ponadto wiele państw przyznaje różnego rodzaju rekompensaty tym czynnym zawodowo rybakom, którzy wycofują na stałe z eksploatacji swoje kutry. Podstawo-

wym jednak instrumentem regulującym wielkość nakładu połowowego pozostaje system wydawania licencji połowowych.

Istnieją tu spore różnice pomiędzy poszczególnymi krajami. Przykładowo, w Wielkiej Brytanii przyznawano przez wiele lat licencje według kryterium długości statku i większy statek rybacki (o większej "mocy" połowowej) można było zbudować tylko wtedy, jeśli mieścił się on w określonej grupie statków pod względem długości. Przejście do mniejszego pod względem długości statku było też możliwe, ale łączyło się to z utratą praw połowowych. Dopiero w 1990 r. wprowadzono w tym kraju system przyznawania licencji połowowych w zależności nie od długości, lecz mocy silnika i pojemności. Natomiast Hiszpania posiada różne systemy wydawania licencji w zależności od specyfiki i rodzaju danego rybołówstwa. Jednak w tym kraju wydanie takiej licencji nie jest uzależnione od wielkości statku. Najbardziej elastyczny system wydawania licencji w gronie krajów EWG istnieje w Holandii, gdzie stosuje się jako podstawowe kryterium łączną lub tylko "wydzieloną" moc silnika danego statku. Nie ma też w tym kraju wymogu zmniejszenia potencjału połowowego nowych jednostek o 10%, tak jak to ma miejsce w Anglii i Francji.

Bardziej efektywne zarządzanie nakładem połowowym stało się w wielu krajach koniecznością. Bez rozwiązania tego

problemu nie będzie można doprowadzić do pożądaných przeobrażeń strukturalnych zarówno w rybołówstwie poszczególnych krajów, jak i w rybołówstwie światowym.

Dotychczasowe systemy wydawania licencji połowowych nie umożliwiają, niestety, skutecznej kontroli nakładu połowowego. Przykładem tego może być sytuacja w Wielkiej Brytanii, w której flota rybacka na początku 1991 r. była znacznie większa niż w okresie przed wprowadzeniem w życie systemu wydawania licencji. Licencję taką traktuje się jako swoisty bilet wstępu, dający właścicielowi danego statku prawo połowu ryb. Tym też można tłumaczyć bardzo wysokie ceny nawet starych, mocno już wyeksploatowanych statków rybackich. Ich nabywca bowiem kupuje nie tylko sam statek, lecz także przypisaną do niego licencję połowową. Również stosowane w poszczególnych krajach kryteria przyznawania (tj. sprzedawania) licencji są dosyć nieostre. Dla nabywcy takiej licencji jest to z reguły spory wydatek inwestycyjny i tym samym stara się on łowić jak najwięcej, aby możliwie szybko zrekomensować sobie poniesione nakłady.

Obowiązujący w ramach EWG tzw. wieloletni program nakłada na poszczególne kraje członkowskie obowiązek stopniowej redukcji floty rybackiej. Praktyczne wykonanie tego zobowiązania będzie jednak dosyć trudne szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy uzyskiwane

efekty ekonomiczne nie zmuszają właścicieli statków rybackich do zaprzestania połowów. Pomimo uruchomienia przez władze Wspólnoty specjalnych funduszy wypłacanych rybakom i właścicielom statków rybackich, którzy zdecydują się na wycofanie ich na stałe z eksploatacji proces redukcji floty rybackiej w krajach EWG przebiega bardzo wolno.

W większości krajów EWG występuje wycofywanie z eksploatacji statków rzeczywiście już mocno zużytych, których dalsza eksploatacja jest dla ich właścicieli nieopłacalna. I głównie w takiej sytuacji właściciele statków zgadzają się na przyjęcie rekompensaty, którą bardzo często wykorzystują na zakup lub budowę nowego statku. Dlatego też tego rodzaju rekompensaty sprzyjają przede wszystkim modernizacji floty rybackiej, a nie przyczyniają się do jej redukcji.

Dopóki jednak utrzymywać się będą stosunkowo wysokie ceny na ryby, a jednocześnie utrzyma się spadkowa tendencja cen ropy naftowej i dostępne nadal będą szczodre subsydia na dalszą rozbudowę i modernizację floty rybackiej, w krajach EWG nie nastąpi znaczące zmniejszenie nakładu połowowego. Z pewnością nie dojdzie więc w planowanym okresie najbliższych kilku lat czy nawet w 10-letnim okresie obowiązywania "nowej" wspólnej polityki rybackiej do redukcji tej floty aż o 40%.

Adam Gwiazda

Wzrost światowego handlu rybami

Pomimo pewnego spadku światowych połowów ryb do poziomu 97 mln ton w 1990 r. (o 3 mln ton mniej niż w roku poprzednim) nadal utrzymuje się dosyć wysoka dynamika w handlu światowym tymi produktami. Podobnie jak w przypadku wielu innych produktów rolno-spożywczych i przemysłowych w handlu tym dominują obroty pomiędzy krajami gospodarczo wysoko rozwiniętymi. Zwraca uwagę także duży udział kra-

jów rozwijających się w światowym eksporcie ryb (w 1990 r. ok. 44%), które w latach 1986–1990 zwiększyły swój eksport o ponad 50%. W tym samym czasie import ryb do tych krajów zwiększył się o 67%. Jednak udział krajów rozwijających się w światowym imporcie tych produktów jest w dalszym ciągu stosunkowo niski i wyniósł w 1990 r. 13%. W ujęciu wartościowym import ryb do krajów rozwijających się był w 1990 r.

ponad trzykrotnie niższy od ich eksportu tych produktów.

Inaczej kształtują się te wielkości w przypadku krajów gospodarczo wysoko rozwiniętych, których udział w światowym imporcie ryb wyniósł w 1990 r. ok. 87%, natomiast w światowym eksporcie ok. 56%. Import tych produktów do krajów wysoko rozwiniętych był w 1990 r. o blisko 74% wyższy (w ujęciu wartościowym) od eksportu. Wskaźnik ten nie oddaje jednak poprawnie sytuacji w tym zakresie w poszczególnych krajach gospodarczo rozwiniętych, bowiem w Japonii, która jest największym na świe-

cie importem ryb i przetworów, wartość importu tych produktów była w 1990 r. prawie dziesięciokrotnie wyższa od eksportu (odpowiednio 10,7 mln dol. w stosunku do 0,8 mln dol.). Od końca lat osiemdziesiątych utrzymuje się pewna stabilizacja zarówno w eksporcie, jak i imporcie ryb przez kraje Europy Wschodniej i byłego ZSRR. Udział tej grupy krajów w światowym handlu rybami jest nadal niewielki i w 1990 r. równał się 5,1% wartości światowego eksportu i tylko 1,2% wartości światowego importu tych produktów.

A. G.

Izolowane kontenery

Powszechne zastosowanie kontenerów izolowanych termicznie o pojemności od 0,3 m³ do 1,5 m³ w rybołówstwie krajów rozwiniętych stanowiło kluczowy moment dla poprawy jakości surowców i produktów rybnych.

Można się spodziewać, że zastosowanie takich kontenerów w polskim rybołówstwie bałtyckim, w przetwórstwie ryb oraz w transporcie i handlu również umożliwiałoby uzyskiwanie wysokiej jakości i trwałości ryb i produktów rybnych. Jakość i trwałość ryb świeżych zależy głównie od szybkości ich schłodzenia po złowieniu, od utrzymywania ich w niskiej temperaturze (ok. 0°C) i od odpowiednich warunków higienicznych w czasie przechowywania. Kontenery umożliwiają spełnienie tych warunków.

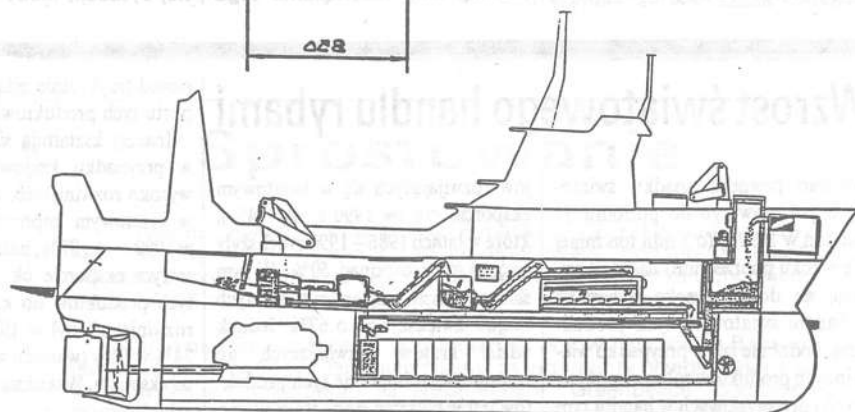
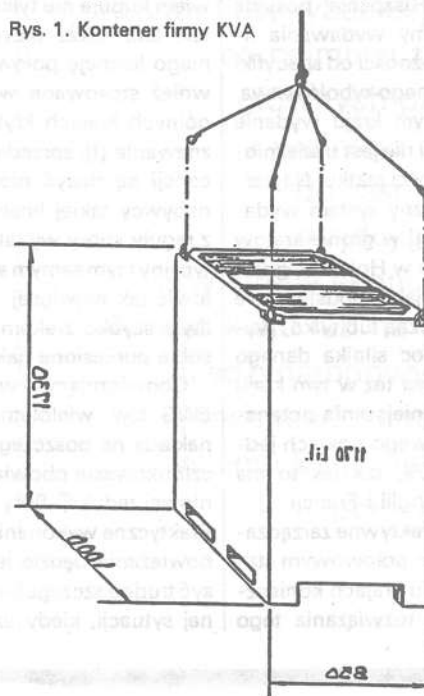
Podstawową zaletą stosowania kontenerów jest szybsze schłodzenie ryb i dłuższe utrzymywanie w niskiej temperaturze niż przy lodowaniu ryb w skrzynkach. W pojemnikach dzięki izolacji termicznej uzyskuje się wyraźne spowolnienie topnienia lodu. Dodatkową zaletą zastosowania kontenerów jest uproszczenie i ograniczenie ilości manipulacji przeładunkowych. Wiele typów kontenerów charakteryzuje się dużą uniwersalnością w zakresie ich wykorzystywania w procesach przetwórczych np.: mogą być zastosowane jako baseny do wykrwawiania ryb, do solenia, do marynowania, do rozmrażania. Są również wykorzystywane do przechowywania zapasów lodu łuskowego. Zastosowanie kontenerów umożliwia transport ryb bez specjalistycznych samochodów – chłodzi. Mogą być one bardzo przydatne w małych hurtowniach i przetwórnictwach ryb, nie zawsze dysponujących odpowiednim zapleczem magazynowym.

Małe izolowane pojemniki nadają się doskonale do punktów sprzedaży detalicznej, a szczególnie do obwoźnej sprzedaży ryb. Na małych kutrach i przybrzeżnych łodziach na ogół nie ma odpowiednich warunków do przechowywania lodu i ryb. Również małe przystanie rybackie (często zlokalizowane bezpośrednio na plażach) na ogół nie dysponują wytwornicami lodu i możliwościami jego magazynowania. W tych miejscach szczególnie przydatne mogłyby być różnego typu i wielkości izolowane kontenery.

Kontenery mogą być wykorzystywane do schładzania ryb samym lodem, jak również mieszaniną lodu i wody morskiej. Mieszanina ta umożliwia bardzo szybkie schładzanie ryb i skutecznie zapobiega ich uszkodzeniom mechanicznym. Taka metoda może być szczególnie przydatna do przechowywania takich ryb bałtyckich, jak szproty i śledzie.

Szwedzka firma KVA (Krabbeskars Verkstads AB) produkuje do tych celów specjalne izolowane kontenery przeznaczone do eksploatacji na średnich i dużych trawlerach (rys. 1 i 2). Masa i rozmiary kon-

Rys. 1. Kontener firmy KVA



Rys. 2. System kontenerowy KVA stosowany na średnich i dużych trawlerach

tenerów KVA (pusty kontener waży 170 kg, pojemność 1170 dm³) wymagają instalowania odpowiedniego wyposażenia technicznego do manipulowania nimi w ładowni statku, jak również urządzeń do rozładunku i manipulacji na lądzie. W bieżącym roku śledzie ze Szwecji przeznaczone do przetwórstwa w Polsce były w wielu przypadkach dostarczane w tych kontenerach. Zakłady przetwórcze nie dysponując odpowiednim wyposażeniem technicznym często miały kłopoty z rozładowaniem ryb z tych kontenerów. Firma KVA oferuje zainteresowanym zakup prostych hydraulicznych wywrotnic do swoich kontenerów lub jest gotowa udostępnić odpłatnie dokumentację techniczną do wykonania takich wywrotnic w kraju.

System kontenerowy KVA jest znany w krajach skandynawskich. Firma ta jest również zainteresowana promocją swojego systemu i wyposażenia w rybołówstwie polskim. Należy jednak nadmienić, że praktycznie wdrożenie takiego systemu w odpowiedniej skali wymagałoby znacznych nakładów finansowych.

Zdecydowanie mniejszych środków finansowych wymagałoby zastosowanie kontenerów mniejszych (0,3 — 0,6 m³). Produkowane są one przez wiele przemysłowych krajów zachodnich. Producenci oferują szeroki asortyment takich kontenerów, które są w stanie spełnić różnicowane wymagania odbiorców w zakresie: rozmiarów, pojemności, wytrzymałości, trwałości i przeznaczenia. Ceny oferowanych kontenerów są również różnicowane. Konkurencja na rynku producentów małych kontenerów w wielu przypadkach umożliwia negocjowanie ceny, czasami istnieje również możliwość uzyskania w banku kraju producenta (np. w Islandii) taniego kredytu na taki zakup. Do produkcji kontenerów wykorzystywane są takie materiały, jak aluminium, stal nierdzewna, włókna szklane laminowane tworzywem oraz coraz powszechniej polietylen o dużej gęstości (HDP). Kontenery

mają podwójne ściany z przestrzenią powietrzną lub pianką poliuretanową między nimi jako izolacją. Taka warstwowa konstrukcja zapewnia dobrą izolacyjność i wytrzymałość kontenera. Kontenery z HDP mają opinię lepszych od tych, które są wykonane z innych materiałów. Gładka powierzchnia ścian i brak ostrych rogów i krawędzi zapewniają łatwość mycia i utrzymania ich w czystości. Posiadają one również spusty umożliwiające odprowadzenie wody, np. z topniejącego lodu. Przewidywana żywotność takiego kontenera wynosi 5 do 7 lat.

Izolowane kontenery produkowane są w wielu krajach Europy Zachodniej, w USA i Kanadzie. Przykładowo można wymienić takie firmy jak: w Islandii (Saeplast, Iceptast, Borgarplast); we Francji (Olivo); w Danii (Metas); w USA i Kanadzie (Xactics, Bonar i Terracon).

W celu oceny przydatności różnych typów i wielkości pojemników, stosowanych w rybołówstwie i przemyśle rybnym krajów EWG, w warunkach polskich oraz określenia uwarunkowań technologiczno-technicznych i organizacyjnych ich stosowania niezbędne jest przeprowadzenie badań i prób z wykorzystaniem kontenerów do przechowywania ryb na kuterach, w procesach technologicznych, w transporcie międzyoperacyjnym, jak również w obrocie między producentami a odbiorcami.

Morski Instytut Rybacki w Gdyni prowadzi badania nad zastosowaniem kontenerów firmy "Saeplast" z Islandii, która jest zainteresowana dostawami swoich wyrobów na rynek polski. Różnej pojemności kontenery tej firmy (od 310 dm³ do 1000 dm³) wykonane są z HDP — polietylen z izolacją z pianki poliuretanowej. Próby prowadzi się współpracując z PPIUR "Barka" w Kołobrzegu oraz Zakładami "Seafood" w Gdyni. Przewiduje się nawiązanie współpracy z innymi zainteresowanymi, w tym prywatnymi rybakami i małymi zakładami przetwórczymi.

Rozpoznanie możliwości stosowania kontenerów w warunkach polskich jest istotne z wielu względów. W ramach programów dostosowawczych polskich przedsiębiorstw rybackich do standardów obowiązujących w EWG, konieczna będzie eliminacja opakowań drewnianych używanych dotychczas jeszcze w znacznej skali, a w ich miejsce zastosowanie rozwiązań gwarantujących spełnienie wymagań jakościowych obowiązujących w Europie Zachodniej.

Morski Instytut Rybacki w Gdyni dysponuje kasetami video z filmami demonstrującymi praktyczne wykorzystywanie kontenerów islandzkiej firmy Saeplast i szwedzkiej KVA.

Kazimierz Kołodziej

Gratulujemy

W listopadzie br. mgr inż. Stanisław Rybarczyk obchodzi dwa jubileusze — 35-lecie pracy zawodowej i 60 rocznicę urodzin.

Szerokiemu gronu pracowników morskiej gospodarki rybnej znane są osiągnięcia wieloletniego dyrektora — wynalazcy wielu wdrożonych do produkcji maszyn i urządzeń przetwórstwa ryb i kalmarów, prezentowanych na wystawach krajowych i zagranicznych (na przykład — "Inrybprom 1980" w Leningradzie), autora książki "Technologia obróbki i przetwórstwa ryb", wielu referatów i artykułów fachowych.

Mgr inż. Stanisław Rybarczyk jest autorem ponad czterdziestu wynalazków i wzorów użytkowych na maszyny i urządzenia przetwórstwa ryb i kalmarów oraz technologie produkcji nowych produktów. Większość stosowanych rozwiązań konstrukcyjnych cechuje oryginalność, niskie koszty produkcji i eksploatacji, prostota, pozwalająca na wykonawstwo maszyn i urządzeń nawet w warunkach małych warsztatów. Podkreślić należy rozległość obszaru dokonań wynalazczych Jubilat, w którym mieszczą się maszyny do odgławiania i patroszenia ryb i kalmarów, maszyny do nobingu śledzi i szprotów (odgławianie z usunięciem przewodu pokarmowego), krajalnice ryb i kalmarów, feliarki tuszek parowanych i kalmarów, odłuszcarki jak i kompleksowo zmechanizowane linie solenia śledzi, pierwsze w świecie maszyny do produkcji rolmopsów, wędzarnie taśmowe o pracy ciągłej, zamykarki stoików, puszek i wiele innych.

Najnowszymi prototypami zbudowanymi w zakładzie produkcyjnym "Marinus" w Gnieźnie i przygotowany-

mi do pokazu pracy w dniu 13 listopada br. są:

- separator do oddzielania mięsa od kości ryb,
- dozownice paprykarzy i sałatek w liniach konserw,
- zmechanizowana rozmrażalnia,
- odgławiarka z cięciem okółokrzelowym,
- dozownica sosów i olejów,
- krajalnica.

Twórczy wysiłek wynalazczy i organizacyjny autora tych rozwiązań ukierunkowany był na zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie uciążliwości operacji wykonywanych ręcznie przy stałym dążeniu do maksymalizacji wydajności technologicznej surowca w obróbce maszynowej oraz docenianie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wiele osiągnąć mgr. inż. S. Rybarczyka, szczególnie teraz w gospodarce wolnorynkowej powinno być odkryte na nowo, ponieważ rozwiązania przez niego stworzone mogą być zastosowane przy małych nakładach kapitałowych i przeznaczone są głównie dla małych przedsiębiorstw.

Każdy kto się z nim spotkał, pozostaje pod wrażeniem jego skromności i nieprzeciętnej osobowości, dużej wiedzy i umiejętności praktycznej jej wykorzystania, życzliwości w przekazywaniu własnych doświadczeń zawodowych i koleżeńskich.

"Wiadomości Rybackie" w imieniu swoich czytelników składają Jubilatowi życzenia wielu lat twórczej działalności, wznowienia produkcji sprawdzonych w działaniu maszyn, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Redakcja

Krewetka dominuje w połowach Grenlandii

Grenlandia będąca największą wyspą na świecie o powierzchni 2,2 mln km² w 85% pokryta jest tzw. czapą lodową. Długość jej linii brzegowej wynosi 39 tys. km. Zamieszkuje na niej zaledwie 55 tys. ludzi. Eksploatacja żywych zasobów morza odgrywa dużą rolę w gospodarce tego kraju. W ostatnich latach szczególne znaczenie w połowach ma krewetka z gatunku *Pandalus borealis*. Połowy tego gatunku w Grenlandii w porównaniu z innymi krajami tego rejonu przedstawiały się w 1991 roku następująco (tys. ton):

Grenlandia	— 72,0
Norwegia	— 48,0
Kanada	— 38,1
Islandia	— 33,6
Wyspy Owcze	— 13,1
Dania	— 6,3
Razem	211,1

Grenlandzka krewetka jest wykorzystywana w trzech postaciach: jako krewetka gotowana na morzu, surowa i gotowana/odluszczona. Krewetka surowa i gotowana na morzu jest sortowana, przetwarzana, pakowana i głęboko mrożona zaraz po jej odłowieniu, natomiast proces odluszczenia odbywa się w 10 lądowych zakładach przetwórczych.

Głównymi importerami krewetki są: Japonia, USA i kraje Wspólnoty Europejskiej (70% ogólnej produkcji). Najwięcej krewetek na świecie konsumują Japończycy (4 kg/głowę rocznie), następnie USA — 1,5 kg. Większość importerów zakupuje krewetkę odluszczoną, z wyjątkiem Japonii, Francji i Szwecji, gdzie preferuje się krewetkę ze skorupami. Załamanie się w ostatnim czasie połowów dorszowych spowodowało zwiększone zapotrzebowanie na krewetki.

FNI — Nr 9/92

Ryby i rybołówstwo w Encyklopedii „BRITANNICA”

W najnowszej edycji znanej na świecie encyklopedii **ENCYCLOPAEDIA BRITANNICA** (rok 1991) bardzo wyczerpująco potraktowana została problematyka rybołówstwa morskiego i dziedzin z nią związanych. Komplet tej edycji składa się z 34 tomów, a mianowicie z 12 tomów tzw. mikropedii, zawierających w układzie alfabetycznym zbiór haseł w ujęciu raczej ogólnym, skróconym, z 17 tomów tzw. makropedii, zawierających pogłębioną wiedzę z zakresu wybranych zagadnień i dziedzin wiedzy w ujęciu bardziej kompleksowym, dwóch tomów alfabetycznego indeksu haseł, jednego tomu informacyjno-wprowadzającego, jednego tomu zawierającego światowy przegląd najważniejszych wydarzeń minionego roku oraz jednego tomu spełniającego rolę atlasu geograficznego.

Problematyka ryb i rybołówstwa znajduje się w tomie 19 makropedii na stronach od 192 do 294. W pierwszej części tego działu zatytułowanej **FISHES** znajduje się krótka synteza całego współczesnego zasobu wiedzy i zdobytych w dziedzinie anatomii porównawczej, biologii, zoogeografii i paleontologii ryb. Kolejno przedstawiono tryb życia poszczególnych grup i ważniejszych gatunków ryb, z uzasadnieniem stanowiska systematycznego całej gromady oraz rozwój historyczny poszczególnych grup wraz z wyjaśnieniem stanu i dróg ich rozsielenia geograficznego. Materiał ten przepleciony jest 42 planszami i rysunkami ryb, które w ograniczonym zakresie mogą spełniać rolę encyklopedii lub atlasu ryb. Przy opisywaniu poszczególnych rzędów ryb oddzielnie scharakteryzowano ich rozmnażanie, wzrost, śmier-

telność, poruszanie się w przestrzeni, wędrówki oraz szereg innych osobliwości z zakresu ich fizjologii. Do części tej dołączono na końcu bardzo bogatą bibliografię.

Druga część tego działu zatytułowana **COMMERCIAL FISHING** zawiera obszerny materiał dotyczący rybołówstwa przemysłowego, w odróżnieniu od rybołówstwa sportowego i wędkarstwa, które to hasła zostały potraktowane w encyklopedii oddzielnie w jednym z tomów mikropedii pod hasłem **FISHING** (patrz tom 4 na stronach 801-802). Po zwiększonym rysie historycznym rybołówstwa i wprowadzeniu do aktualnej problematyki współczesnego, światowego rybołówstwa przemysłowego, przedstawiono dość szczegółową charakterystykę powszechnie stosowanych na świecie technik i narzędzi połowu, w powiązaniu ze statkami rybackimi, które tymi narzędziami się posługują. Spośród statków scharakteryzowano trawlerzy, sejnery, statki do połowów przy pomocy drag,

pułapek, statki rybackie wielozadaniowe, statki do połowów przybrzeżnych, statki bazy, statki floty pomocniczej i inne. Następnie krótko omówiono poszczególne typy i rodzaje rybołówstwa w rozbiu na rybołówstwo pełnomorskie i rybołówstwo śródlądowe, lokalizację zasobów rybnych w środowisku wodnym, automatyzację i mechanizację połowów. Scharakteryzowano również w sposób skrócony takie hasła jak: porty rybackie i rynek rybny, akwakultura, wielorybnictwo. Materiał ten zilustrowany został przy pomocy 16 fotografii i rycin, charakteryzujących podstawowe techniki połowowe, stosowane we współczesnym rybołówstwie przemysłowym. Na końcu tej części znajduje się również obszerna bibliografia.

Wszystkich zainteresowanych wyżej wymienioną encyklopedią zapraszamy do biblioteki naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, przy ul. Kollątaja 1 (pokój 404).

H. G.

Nowe zasady połowów na wodach NAFO w 1993 r.

W połowie września 1992 r. wszystkie kraje członkowskie zrzeszone w Organizacji Rybołówstwa na Północno-Zachodnim Atlantyku uzgodniły wysokość nowych kwot połowowych w 1993 r. oraz nowych zasad połowu ryb na akwenach nadzorowanych przez tę organizację. Przede wszystkim wprowadzono zakaz połowów dorsza w pewnych rejonach wód NAFO, na pozostałych znacznie ograniczono kwoty połowowe tego gatunku. Wprowadzono również całkowite moratorium na połowy gromadnika, którego zasoby w 1991 r. i w bieżącym roku drastycznie zmniejszyły się, między innymi w wyniku przemieszczenia się większości tych ryb w kierunku południowego Atlantyku (w wyniku utrzymujących się ostrych zim w rejonie Labradoru). Nie osiągnięto jednak porozumienia odnośnie

przydziału kwoty połowowej przyznawanej byłemu Związkowi Radzieckiemu. Ostatecznie kwota ta „rozpisana” zostanie na statki Estonii, Łotwy i Rosji proporcjonalnie do ich potencjału połowowego na wodach NAFO. Wprowadzono również nowy, znacznie wyższy od dotychczas obowiązującego wymiar oczek w sieciach. Począwszy od 1993 r. minimalna wielkość oczek sieci wynosić będzie 130 mm, z wyjątkiem sieci używanych do połowów kalmarów (60 mm). Nie wolno też będzie łowić mniejszych niż 41 cm dorszy, ani też mniejszych niż 25 cm ryb płaskich. Wszystkie ryby niewymiarowe muszą być wyrzucone za burtę. Realizacja tego postanowienia ma przeciwdziałać zalewowi rynku przez tańsze ryby niewymiarowe, który powoduje spadek cen. Osiągnięto również porozumienie co do tego, że każdy statek rybacki dokonujący połowów na wodach NAFO w 1993 r. będzie mógł mieć na swoim pokładzie tylko jeden rodzaj sieci połowowych. Ponadto na każdym statku przebywać będzie — na koszt armatora — przez 10% ogółu dni w morzu (czasu przeznaczonego na połowy) obserwator NAFO, który kontrolować będzie wielkość i strukturę połowów zgodnie z ustalonymi, nowymi zasadami.

A. G.

Kwoty połowowe (TAC) przyznane przez NAFO na 1993 r. (w tonach)

Kraje	Rejon	Dorsz 3M	Dorsz 3NO	Karmazyn 3M	Karmazyn 3LN	Niegładzica 3M	Niegładzica 3LNO	Zimnica 3LNO	Szkarłataca 3NO	Gromadnik 3NO	Kalmary ^b Podrejon 3+4
Bulgaria	—	—	—	450	—	—	—	—	—	—	500
Kanada	100	4 863	750	5 964	150	10 347	6 825	3 00	—	—	—
Kuba	490	—	2 625	1 372	—	—	—	—	—	—	2 250
Dania (Wyspy Owcze i Grenlandia)	2 900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
EWG	6 465	3 762	4 650	476	350	133	140	—	—	—	—
Japonia	—	—	600	—	—	—	—	—	—	—	2 250
Norwegia	1 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Polska	500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1 000
Estonia ^a , Łotwa ^a , Litwa ^a , Rosja ^a	1 270	1 218	20 775	6 104	1 000	—	—	1 930	—	—	5 000
Inne	50	357	150	84	500	20	35	50	—	—	5 000
TAC ogółem	12 965	10 200	30 000	14 000	2 000	10 500	7 000	5 000	—	—	150 000

^aKwoty te zostaną przydzielone poszczególnym statkom rybackim w/w krajów.
Źródło: Eurofish Report 1992, nr 389, s. BB/2.

^bPoczątek połowów kalmarów w tych rejonach 1 lipca 93 r.

RYBACY W SEJMIE

W dniu 27 października br. przedstawiciele rybołówstwa zostali zaproszeni na posiedzenie sejmowej Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej celem omówienia sytuacji rybołówstwa i koniecznych działań Rządu dla stworzenia niezbędnych warunków ekonomicznych funkcjonowania tego ważnego sektora gospodarki morskiej i żywnościowej.

Przedstawiciele rybołówstwa łódzkiego, bałtyckiego i dalekomorskiego, stowarzyszeń rybackich Morskiego Instytutu Rybackiego, Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej oraz związków zawodowych w sposób dobitny wykazali, że rybołówstwo nie wyciąga rąk po dotacje i że przy stworzeniu właściwych warunków jest w stanie działać opłacalnie. Komisja Sejmowa, uznając argumenty przedstawione w trakcie dyskusji, postanowiła jednogłośnie wystąpić do pani Premier Hanny Suchockiej o:

- umożliwienie zakupu przez statki i łodzie rybackie oleju napędowego lekkiego w portach polskich w cenach liczonych bez cła i podatku obrotowego;
- umożliwienie przedsiębiorstwom gromadzenia zapasów ryb i przetworów z nich uzyskanych poprzez przyznanie na ten cel odpowiednich, nisko oprocentowanych kredytów (około 80 mld złotych w 1993 r.) lub też skup nadwyżek połowowych poprzez Agencję Rynku Rolnego;
- uruchomienie nisko oprocentowanych kredytów obrotowych (do 15% rocznie) dla rybołówstwa dalekomorskiego celem racjonalnej gospodarki złowionymi rybami, a nie odsprzedaży ich zagranicznym odbiorcom po niższych cenach w zamian za zaliczki;
- dostosowanie sposobu naliczania tzw. "popiwku" do systemu partowego i sezonowości połowów;
- pozostawienie dywidendy do dyspozycji przedsiębiorstw.

Miejmy gorącą nadzieję, że inicjatywa poselska przyniesie pożądane skutki i umożliwi działanie rybołówstwu w normalnych, zdrowych warunkach ekonomicznych, pozwalających na sprostanie konkurencji firm zagranicznych, zwiększenie dostaw ryb złowionych przez polskich rybaków oraz pełne wykorzystanie przyznaných Polsce limitów połowowych. Wówczas rybołówstwo przeżyje obecny kryzys, dając zatrudnienie i utrzymanie dziesiątkom tysięcy ludzi - a przecież o to nam głównie chodzi.

(ZK)

Główną intencją ustanowienia Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza (UNCLOS) w zakresie dotyczącym żywych zasobów oceanów było i jest zapewnienie racjonalnego ich wykorzystania i zachowania tych zasobów w przyszłości. Pomijając aspekty natury biologicznej, należy przypomnieć, że Konwencja ta usankcjonowała niejako *status quo*, jakie zapanało po ustanowieniu 200-milowych stref ekonomicznych państw nadbrzeżnych. Był to okres, w którym polityka rybacka tych państw - ze zrozumiałych względów - ukierunkowana została na intensywną eksploatację rozszerzonych właśnie stref ekonomicznych. Zasoby wód międzynarodowych w chwili ustanowienia konwencji UNCLOS pozostały niejako w cieniu zainteresowania stron, dając w konsekwencji nieprecyzyjny system legislacji.

Zgodnie z Art. 87 wszystkie państwa mają zagwarantowany swobodny dostęp do zasobów wód międzynarodowych, jednak swoboda ta nie jest absolutna i jest uwarunkowana realizacją świadomego zarządzania i ochrony tych zasobów przez państwa uprawiające połowy na wodach otwartych.

Sytuacja prawna rybołówstwa dalekomorskiego

W szczególności, jak to wykazano w Art. 116, prawo do połowów na wodach międzynarodowych przysługuje państwu, które zobowiązuje się do uprawiania rybołówstwa odpowiedzialnego, w myśl ogólnej zasady zrównoważonych praw i obowiązków (Art. 63/2, 64-67). Państwa, które zamierzają prowadzić działalność rybacką na wodach otwartych muszą więc przede wszystkim realizować odpowiedzialną politykę rybacką, która powinna prowadzić ostatecznie do ochrony zasobów wód otwartych (Art. 117). Państwa te są zobowiązane do ścisłej współpracy i wymiany wszelkich informacji w dziedzinie rybołówstwa, a w konsekwencji powinny dążyć do ustanowienia lokalnych (bądź o zasięgu globalnym) konwencji rybackich (Art. 118). Środki ochronne stosowane w zarządzaniu rybołówstwem wód międzynarodowych muszą być oparte na rzetelnych danych naukowych i muszą uwzględniać najnowsze osiągnięcia w dziedzinie modelowania ekosystemów i prawidłowego szacowania maksymalnego zrównoważonego połowu poszczególnych gatunków, muszą wreszcie odpowiadać pewnym minimum standardów ustanowionych w ramach regionalnych lub globalnych konwencji rybackich (Art. 119, Para 1/a).

Z Art. 119 UNCLOS wynika również ogólny obowiązek rejestrowania i udostępniania wszystkich statystyk połowowych oraz danych dotyczących nakładu połowowego zainteresowanym państwu. Jak wynika z pobieżnego przeglądu artykułów Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza dotyczących prowadzenia połowów na wodach otwartych, swobodny dostęp do zasobów międzynarodowych (Art. 87) jest więc uwarunkowany przede wszystkim uwzględnieniem interesów rybackich innych państw - w tym państw nadbrzeżnych (Art. 116).

Dla naszej floty dalekomorskiej operującej aktualnie na wodach międzynarodowych najważniejszym aspektem uprawiania rybołówstwa jest problem stad (zaso-

bów) występujących zarówno w wodach stref ekonomicznych państw nadbrzeżnych, jak i - przynajmniej okresowo - poza granicami tych stref, czyli tzw. "straddling stocks". Pojęcie to jest często używane w ostatnich latach, szczególnie w aspekcie rozważań dotyczących wprowadzenia efektywnego zarządzania zasobami mintaja (Morze Beringa i Morze Ochockie), dorsza (NAFO) lub kalmarów (południowo-zachodni Atlantyk).

Na uwagę zasługuje fakt, że w całym tekście Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza z 1982 roku ani razu nie występuje pojęcie "straddling stocks", co świadczy o tym, że problem ten pojawił się dopiero pod koniec lat 80. Z drugiej jednak strony przebieg V Konferencji Morza Beringa czy XIV Konferencji NAFO wskazują na to, jak bardzo jest to ważki problem, ukazując równocześnie jak nieprecyzyjne jest prawo międzynarodowe w tej kwestii.

Podstawą prawną, na jakiej państwa nadbrzeżne mogłyby wystąpić o rozszerzenie swojej jurysdykcji poza aktualnie ustalone strefy ekonomiczne, wydaje się Art. 116 UNCLOS, a argumentem fakt, że granice 200-milowe są granicami sztucznymi (z biologicznego punktu widzenia)

i że najczęściej równowaga biologiczna panująca wewnątrz strefy może być z łatwością naruszona od strony wód międzynarodowych - a wtedy nie do spełnienia pozostaną dla państw tam połowiących intencje zawarte w Art. 117, 118 i 119.

Rozumiejąc pilną konieczność uporządkowania jurysdykcji w kwestii zasobów typu "straddling stocks", zainteresowane strony podjęły intensywną akcję zarówno na forum już istniejących lokalnych konwencji rybackich (np. NAFO), jak i na arenie międzynarodowej. W 1992 roku odbyły się trzy duże konferencje poświęcone temu zagadnieniu, w których Polska brała aktywny udział;

- Konferencja poświęcona tzw. rybołówstwu odpowiedzialnemu w Cancun - Meksyk (6-8. 05. 1992)

- Konferencja "Środowisko i Rozwój" (UNCED) w Rio de Janeiro - Brazylia (czerwiec 1992)

- Konsultacje Techniczne FAO n/t uprawiania rybołówstwa na wodach międzynarodowych w Rzymie (7-15. 09. 1992).

W rezultacie przygotowano pakiet założeń, w których ogólną zasadą jest zachowanie prawa i przestrzeganie zasady wolnego dostępu do zasobów wód międzynarodowych w równych proporcjach dla każdej ze stron prowadzących połowy przy jednoczesnym zachowaniu minimum reguł uprawiania rybołówstwa. Wydaje się, że prawo do uprawiania rybołówstwa na wodach międzynarodowych jawi się więc głównie jako problem polityczny, a wprowadzenie systemów efektywnej kontroli rybackiej sprowadza się w tej sytuacji do dylematu czy zasoby międzynarodowe powinny stać się własnością narodową państw nadbrzeżnych, czy też powinny być przede wszystkim dobrem wspólnym. Jeżeli dylemat ten zostanie rozstrzygnięty przez międzynarodową społeczność zbyt szybko i zbyt pochopnie, to polskie rybołówstwo dalekomorskie znajdzie się w sytuacji bez wyjścia.

Andrzej Majewicz

„EKONOMICZNE PRZEŁOWIENIE”

Prof. Adam Gwiazda, ekonomista z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, użył pojęcia „ekonomiczne przełowienie” analizując na forum VI Konferencji Międzynarodowego Instytutu Ekonomiki Rybackiej i Handlu (IIFET) przyczyny trudności w rozwiązywaniu problemów polityki rybackiej EWG.

Prof. Gwiazda stwierdził, że „ekonomiczne przełowienie” prowadzi w prostej linii do przełowienia biologicznego i wynika z zachwiania równowagi ekonomicznej połowów na skutek swobodnego dostępu do łowisk dla wszystkich statków do tego uprawnionych decyzjami administracyjnymi (np. w ramach przyznanych kwot połowowych). Statki te nie ponoszą żadnych opłat z tytułu dostępu do łowisk. W rezultacie rybołówstwo przyciąga zbyt duży kapitał, nadmiernie powiększający zaangażowanie środków produkcji, a to dzięki możliwości osiągnięcia dodatkowego zysku należnego hipotetycznemu „właścicielowi” łowisk.

Przywrócenie równowagi nastąpić może po wprowadzeniu opłat za licencje połowowe, czy też podatku od złowionej ryby lub od nakładu połowowego.

Prof. Gwiazda skrytykował ostro obecną politykę Wspólnoty usiłującą kontrolować nakład połowowy w sposób ekonomicznie nieskuteczny np. przez ograniczanie (zamykanie) sezonów połowowych lub przez powiększanie wymiaru oczek w sieciach. Za jeszcze bardziej nierozsądną uznał praktykę EWG finansowego wspierania modernizacji statków i budowy nowych jednostek.

Kontrola nakładu połowowego będzie wtedy skuteczna, kiedy wiązać się będzie z obciążeniami, a nie preferencjami finansowymi dla działalności połowowej. Licencje połowowe powinny być sprzedawane w systemie aukcyjnym, a dochód z nich zasilać bezpośrednio politykę rybacką (szczególnie aparat kontroli i nadzoru nad połowami).

Fakt opublikowania w „Eurofish Report” głównych tez wystąpienia prof. Gwiazdy na VI Konferencji IIFET oraz zainteresowanie brytyjskiej Izby Lordów dla jego poglądów na reformowanie polityki rybackiej świadczy o uznaniu dla polskiego naukowca i jego niekonwencjonalnego spojrzenia na przyczyny trudności wdrażania polityki rybackiej EWG.

Na marginesie należy stwierdzić, że warto, aby wzięły to pod uwagę również władze rybackie innych krajów, a w szczególności USA i Kanady, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do naturalnego ograniczenia nakładu połowowego w ich wyłącznych strefach ekonomicznych i do zmniejszenia nacisku na wyeliminowanie flot poławiających na sąsiadujących z nimi wodach międzynarodowych, ogólnie dostępnych. Są to wody z natury rzeczy mniej wydajne, gdzie połowy są bardziej kosztowne i gdzie łatwiej przekroczyć próg wydajności, czyniący nieopłacalną działalność połowową. Takim obrotem sprawy byłaby zainteresowana polska flota dalekomorska. Ale czy biologiczna ochrona zasobów okaże się ważniejsza niż doraźne interesy organizacji rybaków państw nadbrzeżnych? Z dotychczasowego biegu spraw wywnioskować można, że działania na rzecz eliminacji konkurencji obcych flot zdobywają przewagę.

(na podstawie Eurofish Report No 385, 30 July, 1992 — SJM)

Ceny skupu ryb we wrześniu 1992 r. we Władysławowie

We wrześniu obserwowano tendencję do wzrostu cen skupu w porównaniu z sierpniem i lipcem br. Stosunkowo niewielki wzrost nastąpił w cenach skupu dorszy, większy zaś w przypadku śledzi, płastug i łososi. Za śledzia BDI płacono od 4 500 zł do 4 900 zł za kg (z krótkotrwałym spadkiem ceny do 3 600 zł), a więc o 40,6–63,3% więcej jak w sierpniu, kiedy ceny spadły do najniższego poziomu w całym roku. Najwyższa cena sierpnia za śledzia DI (2 700 zł) była o 10% niższa od najniższej ceny we wrześniu. Wzrost cen skupu na śledzia jest w pełni uzasadniony i konieczny wobec wysokich kosztów paliwa zakupywanego na kutry, wskutek czego koszty samego paliwa dorównywały w skrajnych przypadkach cenie płaconej za śledzie.

Podwyższyły się także ceny skupu płastug. Za DI płacono od 3 000 do 3 500 zł, tzn. od 9–13% więcej niż w sierpniu. Ceny łososi, które w ostatnich dwóch miesiącach wykazywały wzrost: 36 000 zł w lipcu i 38 000 zł w sierpniu do 42 000 zł we wrześniu za DI. Podobnie za SI cena wzrosła z 29 000 do 35 000 zł i za MI z 19 000 do 26 000 zł. Pozostałe ceny, a więc za belonę, wątrobę i odpady, cały czas utrzymują się na niezmiennym poziomie.

Z. P.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie we wrześniu 1992 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.09.	30.09.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 33–44 cm	16 000	16 000	16 000	16 000
	patr. z gł.	S 44–70 cm	17 500	17 500	17 500
		D > 70 cm	16 000	16 000	16 000
patr. bez gł.			16 500	15 500	16 500
Śledź	BDI > 24 cm	4 900	3 600	4 500	4 900
	DI 22–24 cm	3 600	3 000	3 400	3 500
	SI 16–22 cm	2 500	1 900	2 200	2 500
Płastugi	całe DI	3 500	3 000	3 200	3 500
	MI	2 500	1 900	2 200	2 500
Łosoś	DI	42 000	38 000	42 000	42 000
	SI	35 000	33 000	35 000	35 000
	MI	26 000	24 000	26 000	26 000
	wybrakowane	16 000	14 000	16 000	16 000
Belona	cała	9 000	9 000	9 000	9 000
Turbot	DI	30 000	30 000	30 000	30 000
Wątroba dorszowa	konsumpcyjna	3 000	3 000	3 000	3 000
	niekonsump. I	1 000	1 000	1 000	1 000
	niekonsump. II	500	500	500	500
Odpady	twarde	250	250	250	250
	mieszane	150	150	150	150
	ślodziowe	100	100	100	100

Śledź u wybrzeży Norwegii

Olbrzymie stada atlantycko-skandynawskiego śledzia, które w dawnych latach były podstawą norweskiego rybołówstwa – powracają znów – po kilkunastoletniej przerwie – na łowiska położone bezpośrednio u wybrzeży Norwegii. Śledź ten dotychczas poławiany był na łowiskach rozlokowanych na ogromnym akwenie, rozciągającym się od północno-wschodnich wybrzeży Islandii, daleko na północ i wschód. Według oceny Johannea Hamre z Instytutu Badań Morskich w Bergen w najbliższym czasie spodziewać się można połowów śledzia tego stada w wysokości ok. 600 tys. ton rocznie, a w dalszych latach do ok. 1 miliona ton.

FNI – Nr 9/92

Tuńczykowiec dla Rosji

W hiszpańskiej stoczni Astilleros de Huelva zwodowany został dziesiąty z kolei okrężnicowy sejnier tuńczykowy przeznaczony dla armatora rosyjskiego. Przekazany on zostanie do eksploatacji już w grudniu br. Pierwszy z tej serii noszący nazwę KAOURI został przekazany do eksploatacji w kwietniu 1991 r. Wyporność statku wynosi 1950 m³. Tuńczykowce z tej serii początkowo operowały na Oceanie Atlantycznym, a obecnie przeniosły się na Ocean Indyjski. Jeden z nich znajduje się w porcie Durban, gdzie przechodzi przegląd gwarancyjny.

FNI – Nr 9/92

Chile oferuje licencje

W związku ze słabymi połowami morskich Chile zaproponowały statkom hiszpańskim licencje na połowy patagońskiego antara (*Dissostichus eleginoides*), który odławiany jest na dużych głębokościach, sięgających 2000 m w rejonie Punta Arenas. Dotychczas rybę tę odławiały rosyjskie, polskie, rumuńskie, włoskie, hiszpańskie i chilijskie trawlery przetwórczo na międzynarodowych wodach w pobliżu South Georgia na południowym Atlantyku. Na początku br. jeden z chilijskich trawlerów – przetwórni zatonał u wybrzeży Ziemi Ognistej.

FNI – Nr 9/92

W USA – tuńczyk na czele

Wyniki badań przeprowadzonych przez amerykański Narodowy Instytut Rybacki wykazały, że na czele spożywanych przez konsumentów amerykańskich darów morza na pierwszym miejscu w roku 1991 znalazł się tuńczyk. Kolejność poszczególnych gatunków wyrażona w funtach na jednego konsumenta przedstawiała się następująco:

1. Tuńczyk	
(głównie w konserwach)	3,60
2. Krewetki	2,40
3. Dorsz	1,12
4. Mintaj	0,99
5. Łosoś	0,97
6. Ryby sumokształtne	0,77
7. Mięczaki	0,58
8. Ryby płaskie	0,38
9. Kraby	0,32
10. Przegrzebki	0,25

Wymienionych wyżej 10 gatunków stanowiło ok. 76% ogólnego spożycia na głowę, które wyniosło w roku 1991 – 14,2 funtów/6,76 kg.

FNI – Nr 9/92

Tuńczykowe embargo

Stany Zjednoczone nałożyły embargo na import tuńczyka z niektórych krajów Ameryki Łacińskiej, w reakcji na nieprzestrzeganie przez te kraje przepisów mających na celu ochronę delfinów przy przemysłowych połowach tuńczyka. Należy zaznaczyć, iż bardzo dużo delfinów ginie uduszonych w sieciach podczas przemysłowych odłowów tuńczyka. Niektórzy specjaliści oceniają, że rocznie ginie ich z tego powodu ok. 300 tys. do 1 miliona sztuk.

FNI – Nr 9/92

EWG – państwa bałtyckie

Wspólnota Europejska uzgodniła już ramowe formy porozumień rybackich z nowopowstałymi państwami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią. Jeśli ratyfikacja porozumień będzie przebiegać gładko, wówczas możliwe będzie wejście ich w życie począwszy od 1993 roku. Przewiduje się wielostronną współpracę rybacką, w tym również szkolenie, zawiązywanie rybackich joint-ventures oraz pomoc finansową Wspólnoty. Szczegóły dotyczące zaangażowanych kapitałów, rozmiaru i przedmiotu współpracy zostaną określone w terminie późniejszym.

FNI – Nr 9/92

Współpraca rybacka Rosja – Norwegia

40 rosyjskich armatorów rybackich przybyło do Trondheim na pokładzie specjalnie zaczerpniętego statku pasażerskiego w celu zwiedzenia Wystawy Rybackiej NOR-FISHING'92, zawarcia różnego typu porozumień rybackich i podpisania kontraktów. Przybyli oni na zaproszenie Stoczni KIMEK i producenta systemu połowowego AUTOLINE, znanej na świecie firmy MUSTAD (haczyki do połowu ryb).

Przedmiotem rozmów były również zagadnienia związane z wyposażeniem rybackim 108 przybrzeżnych statków rybackich, budowanych dla Rosji przez stocznice KIMEK.

Przedstawiciel firmy MUSTAD oświadczył, że podpisano już kontrakt na zakup sprzętu dla systemu AUTOLINE na kwotę 4 mln. norweskich koron, a w przyszłości spodziewać się należy dalszych kontraktów. Dotychczas w systemie AUTOLINE wyposażonych zostało 25 rosyjskich trawlerów.

FNI – Nr 9/92

Rozwój rybołówstwa Nowej Zelandii

Połowy w strefie rybackiej Nowej Zelandii w roku 1991 wzrosły o ok. 3% i wyniosły 595 tys. ton. Minister rybołówstwa Nowej Zelandii Doug Kidd stwierdził, iż izolowane położenie geograficzne tego kraju w stosunku do innych krajów rybackich, stwarza szczególną sposobność dla ukształtowania w Nowej Zelandii najbardziej zwartego logicznie systemu gospodarowania zasobami rybnymi na świecie. Cechą charakterystyczną rybołówstwa tego kraju jest to, iż 59% ogólnej kwoty rybackiej jest odławiane przez statki zagraniczne, które są czarterowane przez 30 nowozelandzkich przedsiębiorstw rybackich. Statki te przybywają głównie z Japonii, Płd. Korei, Rosji i Norwegii. Systematycznie wzrasta wartość eksportu ryb i innych żywych zasobów Nowej Zelandii. Ogólna wartość tego eksportu w r. 1964 wyniosła zaledwie 4 mln. dolarów NZ, natomiast w r. 1991 wyniosła już ok. 1 miliarda dol. NZ!

FNI – Nr 9/92

POLFISH'93 – w maju

Drugie już z kolei Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych zarejestrowane w światowym kalendarzu imprez tego typu pod akronimem "POLFISH'93" odbędą się jak poprzednio w Hali "OLIVIA" w Gdańsku w dniach od 11 do 14 maja 1993 r. Wszyscy zainteresowani udziałem w tych targach, wydzielaniem powierzchni wystawienniczej itp. winni się zgłosić pod adres:

Gdańsk International Fair Co., Gdańsk-Oliwa 80-309, ul. Bażyńskiego 1.
Tel. 52-49-32, Fax. 52-21-68

Z kart historii

Przed 60 laty

- Z początkiem października 1932 r. wszedł do Gdyni norweski statek "Jæderen", przywożąc 300 beczek tranu rybiego. Był to pierwszy taki ładunek dostarczony do Gdyni przez norweską firmę Berg i Bergström, która sprowadziła do naszego portu i uruchomiła urządzenia do produkcji tranu leczniczego, zainstalowane w chłodni rybnej.
- W połowie października 1932 r. znani na ówczesnym polskim wybrzeżu handlarze rybami – Józef Konkół z Helu i Antoni Budzisz z Pucka – rozpoczęli w Gdyni szybką budowę dwóch pierwszych nowoczesnych wędzarni, przystosowanych do przerobu głównie śledzi i szprotów. Wędzarnia Konkola miała 15, a Budzisa 10 pieców.

Przed 45 laty

- 4 października 1947 r. w Gdyni wydobyto z wody ostatni z polskich kutrów rybackich zatopionych podczas drugiej wojny światowej. Statek ten należał do J. Pańczochy.
- 28 października 1947 r. ukazał się dekret o utworzeniu Morskiego Instytutu Rybackiego jako instytucji państwowej, przejmującej majątek dotychczasowego stowarzyszenia o tej samej nazwie, istniejącego do końca 1928 r. (nie mylić z Morskim Laboratorium Rybackim).

Przed 40 laty

- Z dniem 1 października 1952 r. nastąpiło formalne przeniesienie do Świnoujścia Laboratorium Rybackiego z Trzebieży, które podlegało dotychczas Ekspozyturze MIR w Szczecinie. Odtąd placówka ta – której pierwszym kierownikiem był J. Wiktor – nosi nazwę Oddziału MIR w Świnoujściu. W tym samym czasie uległa likwidacji wspomniana Ekspozytura MIR w Szczecinie.
- W pierwszej dekadzie października 1952 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika "Rybak Morski" wydawanego w Gdyni. Pismo to zastąpiło miesięcznik "Rybak i Przetwórca" oraz przejęło tematykę morsko-rybacką od tygodnika "Ster".

Przed 35 laty

- 22 października 1957 r. powstała Rada Państwowych Przedsiębiorstw Rybołówstwa Morskiego z przewodniczącym L. Oleszkiewiczem i sekretarzem Z. Muszyńskim. Rada dzieliła się na sekcje: ekonomiczną, techniczno-inwestycyjną i organizacyjną, które tworzyły Biuro Rady, składające się z 21 osób.
- W październiku 1957 r. zapadły decyzje dotyczące zorganizowania lądowej bazy pomocniczej "Dalmoru" w Ostendzie.

Przed 30 laty

- Trawler-przetwórnia "Neptun", należący do "Dalmoru" i dowodzony przez kpt. L. Skielnika, wyszedł z Gdyni 2 października 1962 r. udając się na wody u brzegów zachodniej Afryki. Pierwszych zaciągów dokonano na wysokości Mauretanii w dniu 13 października. Właściwe do połowów na tamtych łowiskach włoki, a także mapy, otrzymano od załóg radzieckich trawlerów-przetwórni. "Neptun" korzystał wówczas z portów w Lagos i Temie.
- W. Sońta z przedsiębiorstwa "Gryf" przybył 17 października 1962 r. do Lagos w Nigerii z zadaniem reprezentowania tam interesów polskiego rybołówstwa morskiego. Poprzednio W. Sońta był szefem eksploatacji floty polsko-gwinejskiej spółki rybackiej "Soguipol" w Konakry.

Przed 20 laty

- Należące do "Dalmoru" trawler-przetwórnice "Centaurus" i "Crater" wyszły z Gdyni 1 i 2 października 1972 r. udając się na wody Peru, gdzie w dniach 4 i 8 listopada tegoż roku rozpoczęły połowy jako pierwsze polskie statki.
- Z początkiem października 1972 r. przedsiębiorstwo "Gryf" przyjęło ze Stoczni Gdańskiej trzeci i zarazem ostatni chłodniowiec typu B-433 ("Buran"). W tym samym czasie wspomniana stocznia rozpoczęła budowę nowej serii trawlerów-przetwórni typu B-419.

Przed 15 laty

- 1 października 1977 r. MIR przejął ze Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni statek przemysłowo-badawczy typu B-417 "Profesor Bogucki"

A. R.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 45 73
fax - 202831 tlx - 054348
Skład, łamanie i druk: Ośrodek Wydawniczy MIR
Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28

HENRYK GANOWIAK wiceprezydentem EURASLIC

Na dorocznej konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Bibliotek Morskich EURASLIC w dniu 6 października 1992 w Bremerhaven (RFN) kierownik Ośrodka Informacji Naukowej MIR mgr Henryk Ganowiak został wybrany wiceprezydentem EURASLIC na okres najbliższej kadencji (1992-1994). Prezydentem Stowarzyszenia został David Moulder z brytyjskiego Plymouth Marine Laboratory.

Import ryb i przetworów

W ubiegłym roku nastąpiło podwojenie wartości naszego importu towarów rolno-spożywczych do poziomu 20,061 mld zł. (w 1990 r. wartość tego importu wyniosła 8,590 mld zł.), w tym szczególnie produktów przetworzonych. Wartość importu tych ostatnich produktów wynosiła w 1990 r. 6 879 mld zł., natomiast w 1991 r. 15 432 mld zł. Zwraca uwagę utrzymujący się dość duży udział w strukturze tego importu ryb i przetworów, który równał się udziałowi wód mineralnych i napojów bezalkoholowych, tj. 5,8 proc. Dla porównania najwyższy udział w strukturze tego importu miały owoce 10,8 proc.

A. G.

Kraje Wspólnoty Europejskiej zaprzestały łowić dorsza

Oficjalny organ Wspólnot Europejskich tzw. Official Journal w swoim rozporządzeniu z dnia 11 sierpnia 1992 wprowadził całkowity zakaz połowów dorsza, który obowiązuje od zaraz wszystkie statki rybackie noszące flagę państw - członków Wspólnoty Europejskiej w rejonie IIB (ICES). Zakaz ten wprowadzony został w wyniku stwierdzonego przez specjalistów drastycznego zdevastowania stad dorszowych. EUROFISH REPORT Nr 387/Legislation.

Zakaz połowów dorsza spowodował w Kanadzie utratę wielu miejsc pracy

Ocenia się, iż ok. 20 tys. miejsc pracy w rybołówstwie i w przetwórstwie Kanady zostało utraconych w rezultacie wprowadzonego w ubiegłym miesiącu natychmiastowego zakazu prowadzenia połowów dorsza na Wielkiej Ławicy (Grand Banks) w 200-milowej strefie ekonomicznej Kanady. Zakaz ten obowiązywać będzie przez 2 lata. Uważa się, iż po tym okresie nastąpi znaczna poprawa stanu zasobów dorsza. Aby zrównoważyć poniesione przez rybaków straty, rząd Kanady przeznaczył dla nich pomoc finansową w wysokości ok. 500 milionów dolarów. Dotyczyć ona będzie głównie rybaków rejonu Nowej Fundlandii.
FNI - Nr 8/92